



## **Kornel Makuszyński**

ur. w 1884 r.

Poeta, pisarz i nowelista. Laureat Państwowej Nagrody Literackiej. Utwory wydane: „Połów gwiazd“, „Rzeczy wesołe“, „W kalejdoskopie“, „Dusze z papieru“, „Zabawa w szczęście“, „Awantury arabskie“, „Po mlecznej drodze“, „Słońce w herbie“, „Perły i wieprze“, „Pieśń o Ojczyźnie“, „Żywot pani“, „Piąte przez dziesiąte“, „Romantyczne i dziwne powieści“, „Piosenki żołnierskie“, „Śmieszni ludzie“, „Człowiek znaleziony w nocy“, oraz liczne utwory dla młodzieży.



Justyna Staroń

# „Pisać, bo nie dam nic pić we Lwowie!”

Listy Kornela Makuszyńskiego  
do Zofii Osbergerowej

Kornel Makuszyński przez wiele lat był związany z Warszawą, w której zamieszkał po pierwszej wojnie światowej i którą opuścił w trakcie powstania w 1944 roku. Nic więc dziwnego, że w stołecznych bibliotekach czy archiwach znajdują się jego rękopisy – są to głównie listy. Nie inaczej jest w Bibliotece Narodowej. Można było się spodziewać, że Zakład Rękopisów tej placówki będzie przechowywać w swych zbiorach sporo makuszyńskich, zwłaszcza że podczas aukcji antykwarycznych ma on pierwszeństwo zakupu. Rzeczywiście kart jest sporo, ale są one rozproszone w różnych tezkach – nie wyodrębniono spuścizny autora *Szatana z VII klasy* spośród innych materiałów archiwalnych. Wśród tego zbioru uwagę zwracają listy Makuszyńskiego do Zofii Osbergerowej, ciekawe głównie ze względu na zawarte w nich wiadomości biograficzne. Młody pisarz wszystkie karty opatrywał znamienym zwrotem: „Droga Ciociu”, a w jednym z listów nazwał siebie jej siostrzeńcem. Nie znamy zbyt wielu informacji o rodzinie Makuszyńskiego – nawet jego matka w księgach metrykalnych raz występuje pod imieniem Julia, innym razem jako Łucja. Nie udało się ustalić stopnia pokrewieństwa między nadawcą i adresatką listów, nie można jednak wykluczyć, że Osbergerowa była „przyszywaną” ciotką młodego pisarza bądź kuzynką jego matki lub ojca.

W Bibliotece Narodowej zdeponowano sześć listów Makuszyńskiego do Osbergerowej<sup>1</sup>, które po śmierci adresatki przejęła jej córka Jadwiga. Do tego zbioru

<sup>1</sup>BN, akc. 18797: *Fragment korespondencji i inne materiały Zofii Osbergerowej*. Zbiory są na etapie akcesji, karty nie zostały uporządkowane chronologicznie, brak foliacji.

dołączyła swoje pamiątki: list i bilet wizytowy napisane przez autora *Awantury o Basię*. Te archiwalia trafiły następnie w drodze spadku do jej brata ciotecznego – scenografa Andrzeja Sadowskiego<sup>2</sup>. W 2013 roku Biblioteka Narodowa zakupiła owe materiały od Joanny Kasperskiej-Sadowskiej i Jakuba Sadowskiego (żony i syna Andrzeja Sadowskiego).

Zofia Osbergerowa<sup>3</sup> z domu Wędrychowska, urodzona we Lwowie w 1874 roku<sup>4</sup>, była córką Eugeniusza i Ludwiny z Komarnickich, 20 lipca 1893 roku wzięła ślub z urzędnikiem Galicyjskiego Banku Krajowego – Stanisławem Osbergerem<sup>5</sup>. Zastępną ze znajomości z Henrykiem Sienkiewiczem<sup>6</sup>, który w listach określał ją mianem „Boskiej”, uznawano ją także za prototyp jednej z bohaterek powieści *Bez dogmatu*<sup>7</sup>. Była dziennikarką i tłumaczką – najpierw we Lwowie (korespondentka „Gazety Warszawskiej”), następnie w Warszawie (korespondentka „Kurier Lwowski”), pracowała też m.in. jako sprawozdawczyni sejmowa.

O Jadwidze *de domo* Osberger Gutkowskiej nie udało się znaleźć wielu wiadomości. Ukończyła w 1920 roku studia filozoficzne we Lwowie. W sierpniu następnego roku poślubiła w Warszawie znanego aktora, reżysera i dyrektora teatru – Roberta Boelke (1889–1938)<sup>8</sup>. Małżeństwem nie byli długo, gdyż już w 1927 roku Boelke ożenił się ponownie z Zofią Brodzikowską, Jadwiga najpierw podpisywała zaś swoje artykuły podwójnym nazwiskiem: Boelkova-Gutkowska, później używała tylko drugiego członu. W latach dwudziestych XX wieku związała się z prasą narodową: pracowała w redakcji „Rzeczpospolitej”, następnie w „Warszawiance”. Razem z matką była członkinią Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych<sup>9</sup> – przez wiele lat zajmowała stanowisko członka zarządu<sup>10</sup>. Tłumaczyła również z języka francuskiego dzieła Anatole’a France’a.

Karty pochodzą z lat 1908–1909, nie wszystkie są datowane, jednak można ustalić przybliżony czas ich napisania. Makuszyński wysłał pierwszy list w lipcu 1908 roku, kiedy wypoczywał na Litwie: „Siedzę, jakobym w raju litewskim siedział, spalony od

Karty pochodzą z lat 1908–1909, nie wszystkie są datowane

.....  
<sup>2</sup> J. Kasperska-Sadowska, J. Pless, *Andrzej Sadio Sadowski. Scenograf*, Warszawa 2013, s. 6. Matka Sadowskiego, Anna z Wędrychowskich, była siostrą Zofii Osbergerowej. W tejże publikacji została zreprodukowana podobna strony *verso* listu piątego – na s. 33, przy wspomnieniu Sadowskiego o poznaniu autora *Bezgrzesznych lat*: „Gdy byłem nastoletnim chłopcem, tacy pisarze, jak Kasprzowicz, Tetmajer czy Sienkiewicz, byli kimś bardzo bliskim w moim środowisku. Wszystko to dzięki mojej ciotce Zofii Osbergerowej – znanej dziennikarce lwowskiej. Ciotka była muzą wielu ówczesnych artystów, dziennikarzy i polityków. Czasem poznawałem ich osobiście. Gdy byłem przedstawiany na przykład panu Kornelowi Makuszyńskiemu, przeżywałem silne emocje. Ubierano mnie w krawat, czesano z przedziałkiem, żebym się panu Makuszyńskiemu dobrze zaprezentował. Makuszyński na mnie popatrzył i powiedział: »No tak, ty to jesteś elegancki człowiek, a ja, jak Witos, bez krawata chodzę«; ibidem, s. 31–32. Przytoczone wspomnienie świadczy o tym, że Makuszyński mógł być spowinowacony z Osbergerową przez jej męża Stanisława Osbergera. Gdyby łączyły go jakieś więzy pokrewieństwa z Zofią, to najpewniej wiedziałby o tym Sadowski i nie pisałby o Makuszyńskim jak o obcym człowieku, choć może nie był świadomy koligacji ze znanym pisarzem.

<sup>3</sup> Krótki biogram Osbergerowej znajduje się w artykule: *Listy Henryka Sienkiewicza do siostry Heleny z lat 1886–1907*, oprac. E. Kiernicki, „Ze Skarbcza Kultury” 1971, nr 22, s. 42 oraz H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 2, listy oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczyński, Warszawa 2007, s. 284.

<sup>4</sup> W niektórych źródłach podaje się rok 1875 jako rok urodzenia, jednakże w Bibliotece Narodowej przechowywany jest *Protokół śmierci* Zofii Osbergerowej, w którym odnotowano rok 1874. Osbergerowa zmarła w wyniku osłabienia serca podczas powstania warszawskiego, stąd jako miejsce pochówku (pogrzebano ją w dniu śmierci, czyli 11 września 1944 roku) wskazano ogródek przy ul. Śniadeckich 8 w Warszawie (BN, akc. 18797, k. 18).

<sup>5</sup> *Ślub [Kronika]*, „Gazeta Lwowska” 1893, nr 162, s. 3.

<sup>6</sup> H. Sienkiewicz, op. cit., s. 285–290 (dwa listy: z 12 września 1897 oraz 9 listopada 1897 roku).

<sup>7</sup> L. Ciechanowiecka, *Garsć wspomnień o jubileacie Strzetelskim*, „Kultura” (Paryż) 1965, nr 7–8, s. 183.

<sup>8</sup> *Z życia towarzyskiego*, „Kurier Poznański” 1921, nr 162, s. 3.

<sup>9</sup> W prasie z tamtego czasu można odnaleźć zdjęcie matki z córką podpisane: „Dziennikarki sejmowe przy pracy. W Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych Sejmu Rzplitej pracują 3 kobiety dziennikarki: p. Zofia Ossbergerowa [!] sprawozdawczyni parlamentarna »Kurier Warszawski«; p. Jadwiga Boelke sprawozdawczyni parlamentarna »Warszawianki« i p. Maria Chrzanowska przedstawicielka olbrzymiego dziennikarskiego koncernu amerykańskiego Associated Press w Nowym Jorku”; *Praca kobiet w Sejmie Rzeczpospolitej*, „Pani” 1925, nr 6, s. 9.

<sup>10</sup> A. Dmowska, *Klub Sprawozdawców Parlamentarnych przy Sejmie RP 1919–1939: powstanie, organizacja wewnętrzna, członkowie*, „Studia Medioznawcze” 2001, nr 1, s. 111–125.

słońca, niezmiernie wesoły, zdrow i silny”, i zaanonsował Osbergerowej swoje plany: „25 sierpnia wyjadę tu z powrotem (mam interes), potem na kilka dni do Warszawy”, wcześniej wspominał o „czyichś pięknych oczach”, a listy kazał adresować na Burbiszki z listami Bażeńskich. W ten dość zawołowany sposób Makuszyński opisał czas swojego narzeczeństwa z Emilią Bażeńską, a o planowanym ożenku zawiadomił „Najdroższą Ciocię” w następnym liście: „Mam zaszczyt zawiadomić, że ślub mój z Emą Bażeńską odbędzie się we wtorek, dnia 8/9 o godz. 5½ w kościele pp. wizytek”. Jest to bardzo ważna karta dla weryfikacji ustaleń znajdujących się w wielu biogramach pisarza, które często przeinaczają datę ich zaślubin<sup>11</sup>. Inne zachowane listy pochodzą z czasu, kiedy nowożeńcy przebywali w Paryżu, Makuszyński, obok życzeń imieninowych dla „ciotki”, zdawał relację o kulisach życia w stolicy cyganerii artystycznej, informował o towarzysztwie, rozrywkach:

Żonę mi ciągle malują i rzeźbią, aż rozpacz bierze. Teraz sterczy właśnie przed portretem. W teatrze bywamy często. Dziś idziemy do kawiarni... pederastów. Voilà! Jutro oglądniemy znów zbiór takich kobiet, co to – wie ciocia – no... same między sobą. O! Dobrze powiedziane (Konopnicka–Dulębianka, Madzia–Kazecka albo Madzia–Skałkowska np.). Co dnia coś oglądamy i co dnia wracamy około trzeciej.

## Pisarz odsłonił nieco sekrety życia prywatnego znanych kobiet związanych ze Lwowem

Pisarz odsłonił nieco sekrety życia prywatnego znanych kobiet związanych ze Lwowem, choć z listu wynika, że i tak była to tajemnica poliszynela. O relacji Marii Konopnickiej z młodszą od niej o dziesięćnaście lat malarką Marią Dulębianką mówiło się w kuluarach – obie zostały nawet pochowane w tym samym grobie na Cmentarzu Łyczakowskim, ale szczątki Dulębianki po latach przeniesiono na Cmentarz Orłąt Lwowskich<sup>12</sup>. Z Marią Kazecką Makuszyński zapoznał się z kolei najpewniej podczas prac w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Literatów i Artystów Polskich, któremu przewodniczyła Wanda Siemaszkowa. Kazecka była Lwowianką zaangażowaną w życie społeczne, kulturalne i polityczne. Uczestniczyła w obronie Lwowa w 1918 roku jako sanitariuszka oraz dowódczyni ochotniczek i kobiecej powszechnej armii regularnej<sup>13</sup> – została odznaczona Medalem Niepodległości, Krzyżem Obrony Lwowa oraz Krzyżem Walecznych<sup>14</sup>.

W następnym liście Makuszyński wymienił nazwy paryskich restauracji, w których bywali: Le Rat Mort oraz Maxim's. Zwłaszcza o tym pierwszym miejscu krążyły wówczas legendy:

Le Rat Mort słynął z klienteli z półświatka i szybko zyskał sławę, gdy zaczęto tam podejmować lesbijki. Był otwarty całą dobę, a wygodne drugie wejście na Rue Frochot dawało odwiedzającym możliwość oddalenia się dyskretnie, jeśli tego pragnęli. Między godziną trzecią a czwartą nad ranem grupki pięknych kobiet rozkoszowały się wilgotnym dotykiem ostrzyg ześlizgujących się w ich przetykach albo zajadały się wędlinami, podczas gdy szampan ocieplał ich uśmiechy i usuwał zaha-

<sup>11</sup> O tym szczęśliwym wydarzeniu w życiu Makuszyńskiego poinformowała też prasa: [Z życia towarzyskiego], „Słowo Polskie” 1908, nr 421, s. 6; [ogłoszenie w kategorii „Osobiste”: *Zaślubiny*], „Kurier Warszawski” 1908, nr 250, s. 4; [ogłoszenie w kategorii „Osobiste”], „Kurier Lwowski” 1908, nr 427, s. 4.

<sup>12</sup> K. Tomasik, *Konopnicka + Dulębianka = WNM*, „Krytyka Polityczna” 2019, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/konopnicka-dulebianka-wnm/> (dostęp: 17.10.2019).

<sup>13</sup> J. Łozińska, *Kobiety Lwowa*, „Świat” 1933, nr 21, s. 16.

<sup>14</sup> *Śp. Maria Kazecka*, „Gazeta Lwowska” 1938, nr 120, s. 2.

mowania. Dopiero o wschodzie słońca klientki wychodziły na ulicę i ramię w ramię rozpoczynały drogę powrotną przez Paryż<sup>15</sup>.

Oczywiście Makuszyński nie był tam tylko ze swoją nowo poślubioną żoną Emilią, ale z licznym gronem Polaków mieszkających w tym czasie w stolicy Francji: „Przedwczoraj kupiliśmy milion ostryg i morze wina i siedzieliśmy u Długoszowskich, którzy mieszkają w ogromnej malarskiej pracowni: byliśmy my, Bolki Dług[oszewscy], Staś Ostrowski, malarz Gottlieb i Jarecki Wicek, skrzypek doskonały”. Życie towarzyskie Polonii kwitło w najlepsze. Na pierwszy plan wysuwała się przede wszystkim znajomość z Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim, który podczas studiów medycznych we Lwowie miał sposobność zapoznania się z tamtejszymi artystami: Janem Kasproviczem, Leopoldem Staffem czy właśnie Kornelem Makuszyńskim. Ta znajomość może dziwić, zważywszy na sympatię autora *Połowu gwiazd* do endecji oraz na to, że Wieniawa nie tylko związał się później z sanacją, ale był osobistym adiutantem marszałka Józefa Piłsudskiego. Długoszowski 20 września 1906 roku poślubił Stefanię Calvas, córkę lwowskiego lekarza, śpiewaczkę operową. Po krótkich pobytach w Wiedniu i Berlinie osiedlili się w Paryżu, gdzie Wieniawa porzucił wyuczony zawód okulisty i zajął się sztuką – pisał, rzeźbił i malował. Pewnie te artystyczne inklinacje skonsolidowały wokół niego środowisko przyjezdnych Polaków. Jego żona Stefa pobierała lekcje u znakomitego tenora, Jana Reszkego, który w 1902 roku zrezygnował z kariery i zajął się nauczaniem. Kształcenie się pod kierunkiem takiego mistrza było natomiast dla jego podopiecznych zaszczytem.

Dodatkowo Makuszyński – chcąc nie chcąc – obalił mit głodującego na paryskim bruku artysty, pisząc: „Życie nas mimo to mało kosztuje. Kosztują przyjemności”. W innym liście, skierowanym do Heleny Dąbcańskiej, wspomniął swoją codzienność następująco: „Życie tu [w Paryżu] jest tanie. Ja z żoną nie wydajemy ponad 400 fr.; mam trzy pokoje, służącą, chodzę do teatrów itd.”<sup>16</sup>.

Ten skromny objętościowo pakiet listów dostarcza wiedzy nie tylko o Makuszyńskim i o nie do końca znanym okresie z jego młodości, ale także wiadomości o innych słynnych wówczas osobistościach.

Karty zostały uporządkowane w kolejności chronologicznej. Dodano niezbędne komentarze oraz krótkie metryki z podstawowymi informacjami, nie udało się jednak objaśnić wszystkich pojawiających się nazwisk i imion – w takim wypadku pozostawiono je bez żadnej adnotacji. Lekcje nie pewne oznaczono znakiem zapytania.

Listy poddano modernizacji zgodnie z współcześnie obowiązującymi zasadami pisowni. Dotyczyła ona: 1) pisowni wielką literą: tylko dwa razy Makuszyński zapisał „ciocia” małą literą, małą literę zmieniono więc na wielką; 2) pisowni joty („objad” – „obiad”, „karjerę” – „karierę”); 3) pisowni rozdzielnej (np. „tęsamą” – „tę samą”, „nadedwysztko” – „nade wszystko”, „odrazu” – „od razu”); 4) końcówek *-em* (np. „tem” – „tym”, „mojem” – „moim”, „przedewszystkiem” – „przede wszystkim”). Poprawiono również interpunkcję. Podkreślenie zamieniono na pogrubienie.

<sup>15</sup> C. Hewitt, *Paryska kochanka. Prawdziwa historia kurtyzany, która zbudowała imperium na kłamstwie*, tłum. M. Jatowska, Białyostok 2019 (e-book).

<sup>16</sup> List K. Makuszyńskiego do H. Dąbcańskiej z 13 grudnia 1908 roku; Ossolineum, sygn. 12236, s. 8.

\*

## 1.

[Burbiszki, 8 lipca 1908 roku]

ст. Лаба / Бурбишки / через Радзівіллоў

[st. Łaba / Burbiszki / czeriez Radziwiłłow]

Najdroższa, zacna Ciociu!

Zaprawdę mała zielona jestem, że dziś dopiero do Cioci piszę, ale sądzę, że wiele rzeczy zważywszy, przebaczy mi Ciocia kochana.

Siedzę, jakobym w raj u litewskim siedział, spalony od słońca, niezmiernie weso-  
5 ły, zdrow i silny. Czemu człowiek zawsze jest głupi i myśli, że w „osobnym pokoju”  
w Imperialu najlepiej jest na świecie. Tak dobrze, jak mi jest teraz, nigdy mi nie było.  
A myślałem, że już miałem w życiu piękne chwile. Taka cudna jest Litwa, że doprawdy  
wszystko dla niej uczynić można. Oto chodzę ubrany niemożliwie, porznięty od traw,  
niewiele od zbóż kolorem się różniący i zachody słoneczne oglądam. I Mickiewicza teraz  
10 rozumiem. A dopiero tu – zrozumiałem siebie. Jak ja mogłem tak marnie myśleć o so-  
bie, żeby nie odetchnąwszy wesoło, jak tu oddycham, jak mogłem chcieć od razu wyrzec  
się wszystkiego i dla własnego szczerzego uczucia poświęcenie zrobić dla czyichś oczu  
pięknych. Ciociu droga! Zanim tragedijkę w życiu się zrządzi [?], trzeba iść tu, Litwą  
odetchnąć, niezmiernym, sinym ugorem, a potem przed zwierciadłem stanąć i w twarz  
15 sobie plunąć. Oto strzasnąłem tu pył z nóg i jestem wyższy ponad samego siebie. Śmiać  
się zaczynam z własnej przeszłości i czuję, że mi teraz rozbujać przyjdzie, wyogromnieć  
ponad małostkowość, ponad sznurowane uczucia i ponad ideowe pomyłki oczu. Cieszę  
się, Ciociu droga, jakże niezmiernie się cieszę, tak sobie, z niczego, z powietrza i słońca.

Ciociu! Ciociu!

20 Do Bybla nie przyjadę. 25 sierpnia wyjadę tu z powrotem (mam interes), potem na  
kilka dni do Warszawy. Paryż następnie.

Przeto do widzenia, Ciociu droga. Uścisk mocny dłoni i pocałowanie dla niej. Jagę  
ściskam bardzo. PP. Burligów pozdrawiam. Babcie strasznie serdecznie.

Napisz, Ciotka, list, choć krótki.

K.

### Adresować dosłownie:

K. Mak

z listami Bażeńskich

przez **Radziwiłłow**

**Rosja**

ст. Лаба

**Ковенская губ.**

Бурбишки.

[st. Łaba / Kowienskaja gub[ernia] / Burbiszki]

Sekretnik. Czarny atrament, papier gładki, faktura w kratkę, krawędzie karty perforowane, zapis dwustronny. Adresatka: [--] через Радзівіллово / [czeriez

Tak dobrze,  
jak mi jest teraz,  
nigdy mi  
nie było

Radziwiłłowo] (zapis cyrylicą – najpewniej ręką Emilii Bażeńskiej) / **Bybło** przez **Bołszowce** / JWPani / Zofia **Osbergerowa**. Stempel nadawczy: [---] 8 VII 1908. Stempel odbiorczy: Bybło / 24.7.08.

### Objaśnienia

20 Bybło – wieś na Ukrainie w rejonie starsamborskim, wówczas w powiecie przemyskim

## 2.

[Warszawa, przed 8 września 1908 roku]

Najdroższa Ciociu!

Mam zaszczyt zawiadomić, że ślub mój z Emą Bażeńską odbędzie się we wtorek, dnia 8/9 o godz. 5½ w Kościele pp. wizytek.

Ręce całuję

Kornel 5

Nowogrodzka 6  
miesz. 24

Czarny atrament, podwójny arkusz gładkiego papieru złożony w połowie, zapis *recto*.

### Objaśnienia

2 z Emą Bażeńską – Emilia *de domo* Bażeńska Makuszyńska (1884–1926), pierwsza żona pisarza, pochodząca z Burbi-  
szek na Litwie, poznali się podczas studiów we Lwowie

## 3.

[Paryż, po 8 września 1908 roku]

**55 rue Bonaparte**

Kochana, złota Ciociu!

Zrozumie pocziwa ciotka, że mi dość trudno było pisać w miesiącu poślubnym, jako że żonę mam przecudną, a sam jestem... tkliwego usposobienia. Czyż nie racja? I oto, Ciociu najdroższa, dobrze mi jest – strasznie dobrze, a co więcej **będzie** dobrze. Więc sobie Ciotkę zaczął przypominać i o szlachetne zdrowie pytam i o wzrost Jadzi. Jadzia 5  
zapewne rośnie jak wekslowe procenty. O tym wszystkim, spodziewam się, Ciocia mi napisze, aby uradować siostrzeńca i siostrzenicę, która już na amen Ciotkę uwielbia i na fajkę prosić będzie jako pierwszego gościa, o którym człowiek przynajmniej przypuszczać może, że srebrnej łyżeczki nie ukradnie.

Czy poniedziałki [?] robi Ciotka? Beze mnie? *Fi donc!* Zbierz, ciotka, manatki i przy- 10  
jedź do Paryża. Jadzi brać nie potrzeba, Eiffel jeszcze stoi.

Czy starosta został już Namiestnikiem? – niech się poda do Bośni, jest wolne miejsce. Na Raczkowskiego niech Ciocia uważa, bo go kobiety zgubią. Ożenić go trzeba.



- 15 Ja teraz wszystkich będę żenił, aby wszystkim pokazać, że drugiej pani Makuszyńskiej nie ma na polskiej ziemi.  
Mamę obiadodajną niech Ciotka uściśnie i wszystkich. Obiad ze św. Jana jeszcze mi się dziś przypomina. Tylko dosłownie tego proszę nie brać. Przyjemnie mi się przypomina, tak samo jak Ciotka, którą uwielbiam.
- 20 Czekam zapewnień miłości z dopiskiem od Jadźki złotej. Ale dużo niech Ciocia pisze. Na Badenich robicie jakie wesele czy nie? Ukłonów milion w tamtą stronę.  
Cóż dr Andzia „jeszcze szklaneczkę”. Śnił mi się dziś Wiktor – trzeźwy. Boję się, czy mu się tam jakie nie przytrafiło nieszczęście.  
Ręce całuję. Jadzi piętrowe pozdrowienie.

Kornel

- 25 Piotruni raz w kark.

Czarny atrament, podwójny arkusz pergaminowego gładkiego papieru, karta złożona na cztery części, zapis *recto*.

### Objaśnienia

- 7–8 *na fajfę* – z ang. *five o'clock*, popołudniowe przyjęcie urządzane na wzór przyjęć angielskich odbywających się o piątej po południu
- 10 „*Fi donc!*” – fr., wstyd
- 13 *Na Raczkowskiego* – być może chodzi o Zygmunta Raczkowskiego, dziennikarza lwowskiego „Słowa Polskiego”, w latach 1918–1920 jego redaktora naczelnego

## 4.

[Paryż, jesień 1908–zima 1909]

### 55 rue Bonaparte

Najdroższa moja Ciociu!

- Ciocia wybaczy milczenie, ale trudno mi było pisać z zapaleniem okostnej, później zaś, uradowawszy, że je wreszcie diabli wzięli, co dnia byłem w stanie niepoczytalnym z powodu chorobliwego nadużycia alkoholu, co, jak Ciocia wie pozytywnie, działa deprymująco na twórczość przy pisaniu listów.
- 5 Przekro dziś najmocniej dziękuję za list Cioci, miły niezmiernie i kochany. Żeby to tak Ciotka teraz tu była, tobyśmy tak list oblali i to nie tym podłym szampanem, który, o ile sobie Ciocia przypomina, dawali u Osbergerowej, u tej, co to się z Kawecką pobiła. Musi ją Ciocia znać, bo któżby jej nie znał. Ale teraz to ja się naprawdę w Ciotce kocham i to za pozwoleniem żony, która tę samą rozpustę uprawia w wysokim stopniu.
- 10 Ona już chce wracać do Lwowa, aby się z Ciotką upić – a ja już widzę, kto za wasze pijackie perwersje będzie płacił rachunki.

- Łażę, Ciociu, po Paryżu i trudno mnie będzie stąd wyciągnąć. Aż żal bierze, że trzeba będzie stąd za kilka miesięcy się wynosić. O, żal! Ale tęsknota za „Ojczyzną” jest!
- 15 O, jest! Chociaż nam tu dobrze niezmiernie. Bliżej żyjemy z Długoszowskimi. Ona dopuszczona została do Reszkego, który nie ma dla niej słów zachwyty; śpiewała w jego



teatrzyku, Reszka chodził rozpromieniony i dawać jej będzie lekcje za darmo, z tym że po otrzymaniu *engagement* spłaci mu je. Prywatnie wróży jej Reszke wielką karierę. Zbierzchowskiej idzie gorzej – przed wielki ołtarz jej jeszcze nie dopuszczono. Szaleje tu stara pani Makarewiczowa, babka p[an]ny Krówczyńskiej. Żeby Ciocia wiedziała, co za kapitalną mamy z niej pociechę! Takiej jędzy w życiu nie widziałem. Apopleksja ją tknęła, kiedy się dowiedziała, co Reszke powiedział o Długoszowskiej. Więc się zrobiła serdeczna i powiada: „a to bardzo dla niej dobrze, bo jej mąż i tak długo nie pożyje”. Pyszny babsztyl.

Żonę mi ciągle malują i rzeźbią, aż rozpacz bierze. Teraz sterczy właśnie przed portretem. W teatrze bywamy często. Dziś idziemy do kawiarni... *Voilà!* Jutro oglądniemy znów zbiór takich kobiet, co to – wie Ciocia – no... same między sobą. O! Dobrze powiedziane (Konopnicka–Dulębianka, Madzia–Kazecka albo Madzia–Skalkowska np.). Co dnia coś oglądamy i co dnia wracamy około trzeciej. Życie nas mimo to mało kosztuje. Kosztują przyjemności. Zdrowi, weseli, uśmiechnięci. Ludzi mamy takie mnóstwo, że rady sobie dać nie można. Najmniej żyjemy z Polakami. Gorszej hołoty Ciocia sobie nie wyobrazi. Oberwańcy, apasze, wszystko głodne, zapite i żebrzące. Rozpacz bierze, kiedy się z takim człowiek spotka. Ale są i strasznie porządni. Przedwczoraj kupiliśmy milion ostryg i morze wina i siedzieliśmy u Długoszowskich, którzy mieszkają w ogromnej malarskiej pracowni: byliśmy my, Bolki Dług[oszewscy], Staś Ostrowski, malarz Gottlieb i Jarecki Wicek, skrzypek doskonały. Ciemnawo w pokoju, księżyc łązi po dachu, pachną kwiaty, wino się prosi. Więc Długoszow[ska] śpiewa, przemile, potem gra Jarecki. Popłakały się trochę pijaki, może trochę dlatego, żeby nowy znaleźć do picia pretekst. Ot, Ciotki w takich razach brakuje. Tylko nie Starosty, bo ten by wszystko wypił, a nic by za to nie płakał. A tak...

Ciociu moja najdroższa, kończyć muszę, bo zaraz ludzie przyjdą rozmaite. Więc się w tym miejscu Ema rzuca na szyję Ciotce i strasznie Ciotkę ściska. Potem ja to czynię nie tak znów familiarnie, aby mi za to nie można było dać w pysk.

Ręce Cioci całuję – a Jadźkę ściskamy oboje.

K. 45

Pisać, bo nie dam nic pić we Lwowie!

Pa, Ciociu!

Piotruni śmiertelnej choroby życzę i jakiej małej operacji.

M.

Czarny atrament, podwójny arkusz pergaminowego gładkiego papieru, karta złożona na cztery części, zapis obustronny.

### Objaśnienia

15 *z Długoszowskimi* – Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942), generał Wojska Polskiego, osobisty adiutant Józefa Piłsudskiego, dyplomata, polityk, publicysta, z wykształcenia lekarz, malarz. Jego pierwszą żoną była Stefania *de domo* Calvas, 1° *voto* Długoszowska, 2° *voto* Skotnicka (1886–1934), śpiewaczka operowa, w latach 1906–1918 żona Wieniawy, zaś od 1919 roku żona generała Stanisława Skotnickiego herbu Bogoria.

16 *do Reszkego* – Jan Reszke (1850–1925), śpiewak operowy, tenor. Występował na najważniejszych scenach Europy i Stanów Zjednoczonych, w 1902 roku osiadł w Paryżu, gdzie poświęcił się uczeniu innych, ostatnie lata życia spędził w Nicei

18 „*engagement*” – fr., angaż w teatrze

Żonę mi  
ciągle malują  
i rzeźbią,  
aż rozpacz  
bierze

- 19 *Zbierchowskiej* – Irena (Irmgarda) *de domo* Wieńkowska Zbierchowska, śpiewaczka, występowała pod pseudonimem artystycznym Ina Zadora, od 1904 roku żona pisarza Henryka Zbierchowskiego
- 32 *apasz* – przest., bandyta, opryszek, osoba z półświatka
- 35 *Stas Ostrowski* – Stanisław Kazimierz Ostrowski (1879–1947), rzeźbiarz, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie uczył się w pracowni Alfreda Dauna i Konstantego Laszczki. W latach 1906–1916 mieszkał w Paryżu, w 1911 roku współtworzył Towarzystwo Artystów Polskich. Jego żoną była pisarka Bronisława Ostrowska (1881–1928).
- 36 *Gottlieb* – Leopold Gottlieb (1879–1934), malarz, młodszy brat Maurycego Gottlieba, uczeń Jacka Malczewskiego i Teodora Axentowicza, przedstawiciel École de Paris

## 5.

[Paryż, 25 lutego 1909 roku]

Droga Cioteczko!

Za list wniebowzięcie dziękuję i listem odpowiem. Biedna Ciotka chora, to się kobietom często zdarza, jako że stworzenia są ladajakie.

- 5 My cały tydzień przepiliśmy. Jednej nocy w Rat Mort do 7 rano, drugiej u Maksima do 4. Ema niemożliwa – ciągle się chce włóczyć. Szampana i ostryg wkrótce zabraknie. Kochaj mnie, Ciotka, i pisz. Jadziu, już wylazłem na szafę – hop! Emka Was całuje – ja nie, bo się z byle kim nie całuję. Ale zresztą! Ludzie drogie, piszcie. Czy Piotrunia żyje? Jeśli tak, to szkoda. A cóż Staś, który jak p. Jezus szampana z nafty robi?

Pa!

Kornel

Karta pocztowa z nadrukowanym znaczkiem (République Française / Carte postale).  
Adresatka: **Autriche / Galizien – Lemberg** / ul. Frydriechów 7 III – Lwów /  
/ JWPani Zofia Osbergerowa. Stempel pocztowy: Paris VII / R. De Rennes / 17[-] /  
/ 25-2 09.

### Objaśnienia

- 4 *Jednej nocy w Rat Mort do 7 rano, drugiej u Maksima* – Le Rat Mort (fr., martwy szczur), kawiarnia w Paryżu na Placu Pigalle w dzielnicy Montmartre; Maxim's, restauracja istniejąca od 1893 roku przy rue Royale, nazywana świątynią Art Nouveau
- 8 *A cóż Staś* – być może chodzi o Stanisława Osbergera (1867–?), urzędnika Galicyjskiego Banku Krajowego, od 1893 roku męża Zofii Osberger, który po wojnie mieszkał w Krakowie

## 6.

[Paryż, ok. 15 maja 1909 roku]

Kochana, droga Ciotucho!

- 5 Z powodu strajku dostanie Cioteczka list ten nie w porę. Albowiem miał on przyłgnąć Cioci do rąk dnia 15 maja, ucałować kochane ręce i w imieniu moim i Emki życzyć wszystkiego, co niewieście tak strasznie kochanej życzyć można. Więc przede wszystkim zdrowia, Cioteczko, a potem, aby się Jaga chowała na szczęście swoje i Cioci. Jeśli się to spełni, spełni się wszystko, bo po cóż więcej. Tak wszyscy kochają Ciocię, że i życie



Ciebie, Ciociu, kochać musi, więc Ci od życia nie życzymy niczego. Samo zrobi, co taka kreatura jak życie, zrobić powinno.

Dobra, dobra, Ciociu! Dobra to chwila na to, aby powiedzieć Ciotce, że się jej więcej od świata należało niż tego zaznała. Więcej za poczciwość niesłychaną, za serce złote, a nade wszystko za tę pogodę duszy wieczną, która nieraz musiała być wielkim poświęceniem dla ludzi, dla świata, dla wszystkiego. Powiedz, Ciotuchno, prawdę: ile razy udawałaś pogodę, kiedy Ci się, Ciociu, płakać chciało? Oj, Ciotko droga! (Fe! Teraz przynajmniej proszę nie beczeć, bo nic smutnego przecież nie powiedziałem! Ciociu!...)

My zawsze z Ciotką! Niedługo się zobaczymy. Za dni kilka już nas nie będzie w Paryżu, ale z rozmaitych stron świata damy znać o sobie. We wrześniu rzucimy się na siebie jak tygrysy spragnione... uścisku.

Pisz, Ciotka, i pamiętaj o nas. A Jadzia niech nas kocha, poczciwe dziecko. Jadziuniu! A jak tam ze „światopoglądem”? Napisać o swojej filozofii.

Ja, Ciotuchno, padam w tej chwili ze zmęczenia, więc kończę – przed chwilą podpisałem do druku książkę – więc mi się już oczy kleją, a godzina jest trzecia i Ema robi awantury. Przeto całuję ręce kochane, a Ema strasznie ścisza Was oboje. Ja Jadźce z galanterią się kłaniam.

Kornel

Aha! Ogoliłem wąsy i wyglądam jak młody goryl albo jak stara żydówka. Co słychać u „państwa” Burligów? Posyłam tam bilet.

Czarny atrament, podwójny arkusz pergaminowego gładkiego papieru, karta złożona na cztery części, zapis *recto*.

### Objaśnienia

21 *podpisałem do druku książkę* – K. Makuszyński, *Rzeczy wesole*, Lwów: nakł. Księgarni Polskiej B. Polonieckiego; Warszawa: E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł), 1909 (Drukarnia „Słowa Polskiego”)

\*

### Do Jadwigi Osberger

## 1.

[Paryż, ok. 15 października 1908 roku [?]]

Droga Jadziu!

W dniu Imienin pozwól najserdeczniejsze złożyć sobie życzenia. Niech Ci zawsze, miłe dziecko, najlepiej będzie, p[an]no Jadziu! Takie masz poczciwe złote serce, że Ci chyba tego życzyć należy, abys je w tej samej, zawsze dla wszystkich cenie potrafiła utrzymać.

Poza tym, gdybym był we Lwowie, ofiarowałbym Ci milion Sherlocków, Pinkertonów i Nick Carterów – tak, tylko złodziejskie przyjm ode mnie pozdrowienie.

K. Makuszyński

Czarny atrament, pergaminowy gładki papier, karta złożona na cztery części, zapis *recto*.

### Objaśnienia

- 5–6 *million Sherlocków, Pinkertonów i Nick Carterów* – Sherlock Holmes, Nat Pinkerton oraz Nick Carter to detektywi – bohaterowie publikowanych w latach 1907–1909 książeczek z serii *Tajemnicze przygody Szerloka Holmesa, słynnego agenta śledczego, Nat Pinkerton, król agentów śledczych* (później: *Nat Pinkerton, król detektywów*) oraz *Nik Carter, amerykański Sherlock Holmes*

## 2.

[Kornel Makuszyński]

Kłania się, jak umie tylko najpiękniej, i poleca swoje pisane głupstwa niebywalej, 196-centymetrowej łaskawości Jadzienki.

Bilet wizytowy pisarza z nadrukowanym imieniem i nazwiskiem, najpewniej dołączony do подарowanej książki jego autorstwa.

**Key Words:** Kornel Makuszyński, Zofia Osbergerowa, Jadwiga Gutkowska, The National Library of Poland, correspondence, letters, epistolography

**Abstract:** The article presents the history of six letters (and two pages to Jadwiga *de domo* Osberger Gutkowska) of Kornel Makuszyński to Zofia Osberger from 1908–1909, and the content of this correspondence is given. Osbergerowa, called “aunt” by the writer, was at that time a known journalist in Lviv, and later the president of the Parliamentary Reporters’ Club in Warsaw. The letters addressed to her come from the time of Makuszyński’s engagement with Emilia Bażeńska from Burbiszki in Lithuania, and from their honeymoon trip to Paris, the capital of the Bohemianism of that time. Manuscripts come from the collection of the National Library in Warsaw.